Rok 2. № 43. Sosnowiec, środa 23 lutego 1927 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Wydawca: Helena Monsiorska.
Redaktor: Wiktor Monsiorski.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 1.50.
Adres redakcji i administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego
Telefon redakcji i administracji: 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92, telefon drukarni: 84 Będzin.

Konferencja w sprawie podwyżki płac na Górnym Śląsku.

KATOWICE, 22.2 (PAT) W dniu dzisiejszym odbyło się wspólne posiedzenie przedstawicieli pracodawców i pracobiorców przemysłu górniczo-hutniczego w sprawie podwyżki zarobków względnie załatwienie zatargu, wynikłego na na tle wypowiedzenia umowy przez robotników z dniem 1 marca b. r. Przedstawiciele robotników wysunęli żądanie podwyższenia zarobków przeciętnie 50 gr. na głowę i dniówkę dla wszystkich kategoryj robotników tak w górnictwie jak i w hutnictwie.

Poza tem zgłoszono sprawę zrównania płac niekwalifikowanych robotników z kwalifikowanymi i podwyżki zarobków zatrudnionych w hutach żelaza i cynkowniach; regulacji węgla deputowanego dla wdów po robotnikach hutniczych. Przedstawiciele pracodawców oświadczyli kategorycznie, że nie zgodzą się na żadne podwyżki, motywując swoje odmowne stanowisko pogarszaniem się z dnia na dzień sytuacji w górnictwie i hutnictwie i podkreślając, że mimo braku zbytu nie stosowali dotąd redukcji, aby nie dopuścić do zwiększania się bezrobotnych. Oświadczyli też, że wszelkie podwyżki płac wpłynęłyby ujemnie na dalszą produkcję i zbyt. Wysunięte przez robotników żądania podniosłyby dotychczasowe zarobki w górnictwie o 6,8 proc. a w hutnictwie o 4,6 proc.

Wobec negatywnego wyniku rokowań reprezentanci robotników zamierzają odwołać się do komisji arbitrażowej.

Na lewo gest na prawo pieniądze.

Uniesienie ks. Panasia stopniało przy kasie.

WARSZAWA, 22. lutego. Po wypadkach przełomu majowego ks kapelan Panaś w czasie nabożeństwa w kościele garnizonowym w obecności generalicji zdjął z piersi swych krzyż „Virtuti Militari" i rzucił go na ziemię, uważając, że krzyż ten „pali pierś jego" — jak się wówczas wyraził.

Obecnie jak się okazuje, ks. Panaś pobrał wszystkie pensje, przypadające mu za ten order w tym roku.

Oj ta kasa.

Ukraińcy zbierają ofiary na aresztowanych posłów komunistycznych w Polsce.

MIŃSK, 22.2 (AW) Białoruski komitet wykonawczy prowadzi akcję zbierania ofiar na posłów komunistycznych aresztowanych w Polsce. Doszło do porozumienia między komunistami białoruskimi, a Kominternem w sprawie wspólnej akcji. Komunistyczna partja białoruska ma założyć ekspozyturę w Gdańsku. która będzie miała na celu czuwanie i opiekę nad aresztowanymi.

Liga zwalczania tańców amerykańskich.

PARYŻ, 22. 2. — (A.W.) — Z inicjatywy paryskich literatów i artystów kabaretowych zawiązana została liga mająca na celu zwalczanie tańców amerykańskich. Liga ma przeciwstawiać się jazz-bandom oraz przywrócić na scenach Francji francuskie piosenki i kuplety obecnie zupełnie wyparte przez pomysły amerykańskie.

Konferencja Stresemanna z min. Zaleskim.

BERLIN, 22 2. (A. W.). „Berliner Tageblatt" donosi, że w związku z rozpoczęciem się posiedzenia rady ligi narodów minister Stresemann odbędzie konferencję z ministrem Zaleskim, celem likwidacji zatargu w sprawie wydaleń polskich władz administracyjnych. Omówione zostaną również kwestje związane z ponownem rozpoczęciem rokowań w sprawie traktatu handlowego. „Germania" zwraca się z apelem do odpowiedzialnych czynników polski i niemieckich, ażeby w interesie obustronnym starały się pokierować sprawę rokowań handlowych w kierunku ich definitywnego załatwienia i rozproszenia raz na zawsze atmosfery nieufności i zawiści obu narodów.

Cztery tysiące niemieckich nabojów armatnich dla Moskwy

wyruszyło z portu szczecińskiego.

PARYŻ, 22. 2. (wł.) Dzienniki francuskie donoszą, że z portu szczecińskiego wysłano do Sowietów trzy statki, wiozące 4-ry tysiące nabojów armatnich. Transport ten został wysłany na podstawie tajnych klauzul traktatu rappalskiego oraz na podstawie traktatu dodatkowego niemiecko-rosyjskiego z kwietnia 1926 r.

Znowu polityczne bójki we Francji.

PARYŻ, 22. 2. — W ostatnich czasach coraz częściej zdarzają się wypadki bójek, pomiędzy komunistami, a prawicowemi organizacjami młodzieży. Między innemi wczoraj w Boulogne i w jednej z okolic Paryża doszło do poważnej bójki pomiędzy komunistami a młodzieżą ze związków prawicowych.

Stan wyjątkowy w Szanghaju.

SZANGHAJ 22.2 (AW). W mieście ogłoszono stan wyjątkowy. Przyłapani strajkujący robotnicy na podżeganiu do nieporządków są natychmiast traceni. We wszystkich częściach miasta na żerdziach zwyczajem chińskim sterczą głowy obcięte dla postrachu awanturnikom. Jak słychać ostatnio rozwścieczony tłum chińczyków zburzył mury otaczające koncesję cudzoziemską amerykańską i obrzucił kamieniami oddział cudzoziemski. Tłum został rozproszony. Jest wielu rannych.

Nowe utrudnienia dla emigrantów przybywających do Francji.

PARYŻ, 22. 2. (AW) Francuska rada ministrów powzięła szereg nowych postanowień w sprawie utrudnień dla przybywających do Francji zagranicznych robotników. Imigranci mają w przyszłości wykazać się i tylko świadectwami pracy, lecz również świadectwami zdrowia, że są wolni od chorób zakaźnych i świadectwa moralności. Świadectwa te muszą być uwierzytelnione przez francuskich konsulów. Również zamieszkali we Francji zagraniczni robotnicy muszą w najbliższych dniach władzom francuskim przedłożyć do zbadania swe świadectwa pracy.

Nominacja członków rady finansowej.

WARSZAWA, 22. 2. PAT. Ministerjum skarbu rozesłało dekret nominujący członków rady finansowej, któremi są: Dr. Wacław Fajans dyrektor Powszechnego Banku Związkowego, Władysław Jezierski były dyrektor Banku Rosyjsko-Adrjatyckiego, Dr. Feliks Młynarski wice-prezes Banku Polskiego. Dr. Adam Krzyżanowski profesor uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Dr. Jerzy Michalski poseł na sejm, Jan Hołyński wicedyr. centralnego związku przemysłu, handlu, górnictwa i finansów, Dr. Daniel Gross adwokat, Tadeusz Epstein prezes izby handlowo-przemysłowej w Krakowie, Wacław Łypaczewicz poseł na sejm, Jan Stecki senator.

Stan bezrobocia w Polsce.

WARSZAWA, 22.2. (PAT). Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie za czas od 5 do 12 br., wykazuje 209.228 bezrobotnych, którzy zarejestrowali się w państwowych urzędach pośrednictwa pracy. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych wzrosła o 908 osób. Ogółem na dzień 12 lutego br. zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy było 155.986 mężczyzn i 53.342 kobiet.

Dziecko o 3 głowach.

WILNO, — 22. 2. Donoszą tu ze Zwolina iż we wsi jedna z włościanek powiła dziecko będące fenomenem medycznym. Dziecko urodzone miało 3 głowy i mimo to żyło. Śmierć nastąpiła dopiero po półgodziny. Miejscowy lekarz zrobił zdjęcie fotograficzne dziecka.

Witos szuka zbliżenia z rządem.

WARSZAWA, 22.2. W kołach politycznych obiega pogłoska, że pos. Witos szuka zbliżenia z rządem, w szczególności z marszałkiem Piłsudskim.

Jako pośrednik występuje pono red. „Gazety Grudziądzkiej" p. Kulerski, od szeregu lat działacz polityczny w b. zaborze pruskim zbliżony do „Piasta".

Giełda pieniężna.

Warszawa, 22.II

Dolar 8.92.
Akcje B. P. 109.

14-ta Loterja Państwowa.

11 dzień—V klasa.

Główniejsze wygrane:

100.000 zł. Nr. 70671.
10 000 zł. Nr. 78182.
3.000 zł. Nr Nr. 9160 40832 52603 63003 71734 72833 78741.
2.000 zł. Nr Nr. 1167 10676 22094 29190 29439 43104 59438 64972.
1.000 zł. Nr. Nr. 9254 14866 47666 62924 63464 63969 72904.
600 zł. Nr. Nr. 24509 39736 47567 49117 58144 61510 66613.

Zatargi pomiędzy robotnikami a pracodawcami.

Od czasu, kiedy prawo koalicji wprowadziło związki zawodowe na teren życia gospodarczego, gdy w dalszym ciągu pojawiły się syndykaty, trusty i kartele przemysłowe—państwa stanęły wobec bardzo poważnego zagadnienia unormowania sprawy zatargów zbiorowych. Wymaga tego życie ekonomiczne, ulegające częstym wstrząsom z powodu tych zatargów. Mamy tu do czynienia z bardzo różnorodnemi metodami.

Najdalej idzie zasada przymusowego arbitrażu, wykluczająca możność strajku. Przez pewien czas uważano ją za najwłaściwszą, gdyż zapewnia możność unikania wstrząśnień w produkcji, a co zatem idzie zrealizowania w całej rozciągłości zakreślonych planów gospodarczych. Zasadę tę wprowadziła m. i. Norwegja, N. Zelandja i Australja. Ostatnio proklamowały ją faszystowskie Włochy, ale tam arbitraż państwowy będzie niewątpliwie w znacznej mierze środkiem walki politycznej.

Rezultaty arbitrażu przymusowego nie okazały się zbyt świetne. Nietylko nie usunęły strajków, ale zaostrzyły ich charakter, wprowadzając moment walki z państwem, broniącem orzeczeń arbitrażowych. Niemcy wprowadziły arbitraż nieobowiązkowy, tworząc komisje porozumiewawcze na terenie całego państwa. W r. 1925 działało 116 takich komisji. I tu jednak wielkich rezultatów nie osiągnięto. Badania nad tą sprawą nasuwają myśl, iż najważniejszem zagadnieniem powstałem na tle stosunków pracodawców i robotników jest kwestja poszanowania umów zbiorowych.

Metody arbitrażu przymusowego nie prowadzą do celu, gdyż umowy na rzucone tą drogą nie za dawalają zwykle stron, które szukają sposobu do ich uchylenia. Przeciwnie, umowy zbiorowe zawarte przez związki robotnicze i przemysłowe (pośrednictwo w jakiejkolwiek formie ze strony państwa odgrywa w tym wypadku wielką rolę) mają tę zaletę, iż są wynikiem istotnego kompromisu między stronami. Dalej, na tej drodze nie dochodzimy do pogwałcenia prawa strajku, które jest jedynem z najważniejszych praw robotnika.

W kierunku opieki prawnej i państwowej nad wykonaniem umów zbiorowych idzie ustawodawstwo francuskie. Idzie ono tak daleko, iż przyznaje prawo strajku syndykatom w razie pogwałcenia umów bez akcji polubownej. Dalej, przewiduje możność wszczęcia w tym wypadku akcji na terenie sądów czy organów państwowych. Dotyczy to zarówno robotników, jak i przemysłowców.

Zdaje się, że jest to droga najwłaściwsza. Pilne przestrzeganie umów i stosowanie represji do tej strony, która ich nie dotrzymuje, pozwala na zmniejszenie ilości konfliktów. Oczywiście, wymaga to jednocześnie przyznania związkom zawodowym szeregu uprawnień, niezbędnych do przeprowadzenia odpowiedniej akcji. Związki te muszą mieć prawo występować we wszystkich wypadkach w obronie interesów swoich członków. Oczywiście, pociąga to za sobą i zwiększenie odpowiedzialności związków za ich działalność.

Ciekawą kwestję przedstawia tu odpowiedzialność za strajk. Czy przedsiębiorca może dochodzić strat, wywołanych strajkiem? I kiedy? Prawodawstwo francuskie wprowadza w tym wypadku ograniczenia: syndykaty nie odpowiadają jedynie za strajki ekonomiczne, związane z interesami robotników, których reprezentują. Wynikałoby stąd, iż za strajki generalne (co do tych istnieje jednak możliwość różnej interpretacji) i polityczne związki ponoszą tę odpowiedzialność. Akcję polityczną syndykatów ustawodawstwo francuskie odrzuca.

Inaczej rzecz przedstawia się w Anglji. Na podstawie prawa z dn. 7. 3. 1913 r. związki zawodowe mają prawo brania udziału w akcji politycznej i przekazania na ten cel pewnych funduszów, z tem zastrzeżeniem, że fundusze te muszą być oddzielone od zwykłych funduszów związkowych. Żadne ograniczenia w sprawie strajków nie są przewidywane. Widzimy stąd, sprawa zatargów pomiędzy pracodawcami a pracownikami traktowana jest w b. różny sposób w poszczególnych państwach.

W Polsce nie mamy dotychczas ogólnie obowiązujących ustaw w sprawie zatargów i umów zbiorowych (z wyjątkiem robotników rolnych). Wydanie tych ustaw jest koniecznością, gdyż brak ich potęguje trudności w życiu gospodarczem. Rozwiązanie tego zagadnienia nie będzie łatwe. Będziemy musieli, opierając się na doświadczeniach innych państw, ustalić zasady przystosowania do naszych warunków.

Jaknajszybsze wypełnienie tej luki w ustawodawstwie jest koniecznością państwową. W.

Społeczeństwo a rząd.

Dla czego się nie rozumiemy.

Wszystkie ustawy, dekrety, przepisy i t. p., wydawane przez władze polskie, mają tę dobrą stronę, że ich nikt zrozumieć nie może. Nie jest to żadną wadą, gdyż b. wielu poetów, filozofów i t. p. twórców nie byli zrozumiani przez współczesnych i dopiero po kilkudziesięciu latach ludzie dorośli wreszcie do pojmowania tych niezrozumianych przedtem utworów.

Coś podobnego widzimy dziś u nas. Władze polskie wydają przepisy i ustawy takie, że nie tylko żaden z współczesnych śmiertelników, ale nawet sam zawierciański djabieł nie pojmie, o co idzie.

Ułatwia to nadzwyczajnie obronę w sądzie tym, co prawo przestąpili. Bo gdy w całym świecie stosowana jest zasada, że nikt nie może się tłumaczyć „nieznajomością prawa", u nas każdy łatwo wyłże się „nierozumieniem prawa".

Do takiej perfekcji w wydawaniu praw władze polskie dochodziły i dochodzą z wielkim trudem.

Trzeba, naprzykład, wydać prawo o zniesieniu serwitutów.

Wziął się za to referent i napisawszy co potrzeba, niesie do naczelnika wydziału.

Ten przeczytał, pokręcił nosem i mówi:

— Panie! Ależ to byle dzieciak zrozumie, o co chodzi. Zostaw pan, ja to przerobię.

Pocił się dwa dni pan naczelnik i niesie do dyrektora departamentu. Ten znów odczytał i rzecze:

— To za proste. Jeszczeby ktoś pomyślał, że my tu wszyscy posiadamy domowe wykształcenie. Zostaw pan, ja to przerobię!

Po tygodniu ciężkiej pracy, ustawa została przerobiona. Dyrektor departamentu biegnie z nią do wice-ministra

Ten czyta, brwi marszczy. Wreszcie:

— To zbyt jasne! — krzyczy. — Niech pan zostawi; przejrzę i poprawię.

Przejrzał, poprawił wice-minister i zaniósł do ministra.

Temu też się to nie podobało, oświadczył więc, że jeszcze coś poprawi. Wreszcie po miesiącu pracy tekst, poprawiony przez kilku filozofów, został oddany do podpisu i wydrukowany w „Dzienniku Ustaw R. P.".

A teraz czytajcie i niech kto pojmie, o co chodzi:

Artykuł 10 rozporządzenia z dnia 1 lutego o częściowem zniesieniu służebności:

„Przy znoszeniu służebności nie wszystkich jednocześnie dziedzin władnących, posiadających uprawnienia służebności we na jednej dziedzinie służebnej, lecz ni-których tylko z tych dziedzin, oddanie tytułem wynagrodzenia za zniesienie służebności części dziedziny służebnej ze zwolnieniem tej części od służebności reszty dziedzin władnących możliwe jest tylko wówczas, gdy komisarz ziemski w ciągu dwóch tygodni od złożenia umowy o zniesienie służebności lub przed przystąpieniem do opracowania w trybie przymusowym projektu zniesienia służebności nie stwierdzi, że przez takie zmniejszenie dziedziny służebnej uprawnienia służebności reszty dziedzin władnących są dostatecznie zabezpieczone".

I dziwić się, że społeczeństwo z rządem porozumieć się nie może.

Oni sobie, a my sobie ?!?

Masowe aresztowania księży katolickich w Sowdepji.

Z Mińska donoszą: Władze sowieckie dokonały wielu aresztowań w Petersburgu wśród duchowieństwa katolickiego. Aresztowani i osadzeni w więzieniu zostali następujący księża: ks. Antoni Wasilewski, proboszcz kościoła św. Katarzyny, ks. Jan Trojga, proboszcz kościoła św. Stanisława, ks. Mieczysław Szawdziwnis, proboszcz katedry, ks. Dominik Iwanow, sekretarz unji djecezjalnej, ks. Paweł Chomicz, proboszcz kościoła św. Kazimierza. Pozatem w Petersburgu aresztowano 12 sióstr franciszkanek oraz kilku kandydatów, przygotowujących się do stanu dochownego.

W tymżo czasie władze sowieckie wysłały do więzienia na wyspy Sołowieckie następujących księży: z djecezji żytomierskiej ks. Sokołowskiego, ks. Fiedorowicza, ks. Sławińskiego, ks. Krywczuka oraz ks. Białowołowa, i ks. Ilkina z Mochyłowa. W więzieniu sołowieckiem, w którym dłuższy pobyt równa się skazaniu na śmierć, oddawna znajduje się ks. Zieliński. Liczba więźniów wynosi 6 tysięcy osób. Podczas aresztowań księży w Petersburgu władze sowieckie dokonały rewizji w kościołach miejscowych w Petersburgu. Poza Petersburgiem przeprowadzono rewizję w kościele parafialnym i kapliczce francuskiej w Carskim Siole.

Bezrobotni polacy we Francji

w liczbie około 1000 robotników są w dość ciężkim położeniu.

Bezrobocie we Francji wzrasta stale. Według urzędowych danych, zresztą niezupełnie ścisłych, liczba bezrobotnych w połowie bieżącego miesiąca wynosiła z górą 50.000 osób, podczas, gdy w połowie stycznia było ich około 38.000. Są to bezrobotni zarejestrowani, którym wypłacane są zapomogi z funduszu bezrobocia. Prócz nich istnieje znaczna liczba ludzi, pozbawionych pracy, którzy narazie utrzymują się z własnych oszczędności.

We Francji przebywa kilkaset tysięcy robotników — polaków. Bezrobocie — jak dotychczas — nie dotknęło ich jeszcze prawie. W chwili obecnej bezrobotnych polaków znajduje się we Francji, jak obliczają 900 — 1000.

Sytuacja polaków, pozbawionych pracy, jest dość ciężka z tego względu, że rząd polski nie jest w stanie wspomagać ich materjalnie, zaś rząd francuski, który według istniejących konwencyj, jest do tego zobowiązany, daje im pomoc dość ograniczoną. Największą przeszkodą jest, że — według przepisów francuskich — zapomogę z funduszu bezrobocia mogą otrzymywać tylko ci bezrobotni, którzy na terenie danej gminy przebywają przynajmniej od 6 miesięcy. Polacy, którzy dość często zmieniają miejsce pracy, w wielu wypadkach zapomóg takich nie otrzymują. Np. w Lyonie 30 proc. bezrobotnych polaków zapomóg nie otrzymuje, ponieważ przebywają oni w tej miejscowości krócej niż 6 miesięcy.

Rząd polski wobec takiej sytuacji wstrzymał — jak już donosiliśmy — od grudnia emigrację zarobkową do Francji. Jedynie mogą wyjeżdżać tam członkowie najbliższej rodziny (żony, dzieci) do swoich żywicieli. Właśnie transport takich emigrantów ma odejść do Francji w dniach najbliższych z Mysłowic.

Skarb na placu Saskim w Warszawie.

10 bloków złota zamurowano w sztabie generalnym.

W czasie restaurowania gmachu sztabu generalnego czyli dawnego pałacu Saskiego, natknięto się w jednej sali na wielką kasę pancerną szczelnie ukrytą w otynkowanej ścianie. O sensacyjnem odkryciu tem zawiadomiono natychmiast por. Kraupe, kierownika administracji gmachu. Po kilku godzinnej pracy kasę ze ściany wydobyto i z trudem otworzono.

Wewnątrz znajdował się prawdziwy skarb, mianowicie 10 bloków złota ogólnej wagi około 41 kilo.

Niezwłocznie dokonano odpowiednich badań chemicznych i okazało się, że bloki te zawierają stop złota, platyny i srebra, przedstawiający wartość blisko 250 000 złotych.

Trudną do rozwiązania zagadkę stanowi pochodzenie skarbu. Najprawdopodobniej pochodzi on z czasów okupacji niemieckiej.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi II oddział sztabu generalnego.

Wielka kradzież jedwabiu w Warszawie.

Wczoraj między godz. 4-ą a 5-ą popoł., w czasie przerwy obiadowej, do składu jedwabiu i wyrobów jedwabnych Hipolita Kahana, mieszczącym się na drugim piętrze w domu przy ul. Gęsiej nr. 14 dostali się włamywacze.

O włamaniu i kradzieży zawiadomił właściciela składu, p. Kahana woźny biurowy, który około godz. 5-ej popoł. pierwszy powrócił z obiadu. Jak się okazało, złodzieje dostali się do składu po rozbiciu trzech kłódek i otwarciu drzwi zewnętrznych, a następnie wewnętrznych. Łupem złodziejów stało się 85 sztuk (około 3 tys metrów) crepe de chine'u wartości 5 tys. dolarów. Porozrzucane na podłodze pozostały jedynie opróżnione z tkanin pudełka.

W zeszły czwartek do składu p. Kahana nadszedł z zagranicy większy transport jedwabnych tkanin. Włamywacze zostali o tem niewątpliwie przez kogoś poinformowani. Skład p. Kahana ubezpieczony jest na 3 tys. dolarów.

Śledztwo prowadzi policja śledcza.

150 dzieci marznie, czekając na pociąg.

Tajemnice dworca kolejowego w Dańdówce.

W Dańdówce istnieje „dworzec“, zbudowany przez austrjaków w czasie wojny. Dworzec ma 3 metry szerokości, około 6 długości, zmurszałe drzwi i okna, piec żelazny popękany i dziurawy. Budynek sam wzniesiony został ze starych podkładów.

Na ogrzewanie tego monumentalnego budynku kolej wydaje na całą zimę 5 korcy węgla. Można więc sobie wyobrazić, jak tam kłapie zębami podczas mrozów obecnych kasjer, który przychodzi do kasy o 6 rano, a opuszcza ją o 11 wiecz.

Dworzec wewnątrz wylepiony jest przepisami sanitarnemi, posiada apteczkę i 2 noszy do przenoszenia rannych w razie katastrofy.

Ruch na dworcu tym panuje niezwykły, gdyż wyjeżdża stąd pociągami do szkół sosnowieckich samych dzieci około 150. Biletów miesięcznych kasa sprzedaje 100, a drugie tyle biletów jednorazowych codziennie.

Oczywiście, że ci pasażerowie nie mogą się pomieścić w ciasnym budynku i oczekują na pociąg na dworze.

Jak się to odbija na zdrowiu dzieci — dowodzić chyba nie potrzeba.

Zarząd kolei zwracał już na to swą uwagę i delegował kilka komisji. a każda z nich uznała, że konieczną jest rzeczą zbudowanie dworca. Mimo to wszystko pozostaje po staremu.

W imieniu tych setek dzieci marznących na mrozie i moknących na deszczu zwracamy się do dyrekcji kolei, by zbudowano choćby nawet drugi taki sam, jak obecny, budynek ze starych podkładów, gdzie umęczeni pasażerowie okoliczni znaleźliby schron chwilowy w oczekiwaniu na pociąg.

Szalone zyski z ogrywania naiwnych.

Ciekawe wynurzenia specjalisty gry w trzy blaszki.

Przywódca oszustów, uprawiających grę w 3 blaszki, której ofiarą padają przeważnie naiwni mieszkańcy Śląska, leży, jak wiadomo w szpitalu, gdyż w walce z policją został ranny szablą w rękę.

Otóż ów słynny p. Żarski, oświadczył komisarzowi policji, że, gdyby mu pozwolono uprawiać grę w trzy blaszki przed dworcem w Sosnowcu, to zobowiązałby się płacić 100 zł. podatku co godzina, a na dotrzymanie umowy złożyłby 2 tys. zł. kaucji.

Gdyby nawat przypuścić, że ten herszt oszustów przesadza, to i w takim wypadku nie ulega wątpliwości, że gra w 3 blaszki przynosi szalone zyski bankierowi.

Mimo to naiwnych nie brak. Onegdaj znów niejaki Robert Suchanek z Katowic ograbiony został z 40 złotych przez Władysława Hajduka i Jana Hanasa (Pańska 27). Oszustów osadzono w areszcie, skąd wypuszczeni zostaną po złożeniu kaucji.

Straszny wypadek na Pogoni.

Śmierć dziecka, pozostawionego bez opieki.

Onegdaj w godzinach popołudniowych p. Teofil Imioła, Nowopogońska 35, ojciec trojga dzieci, podchmielwszy sobie karnawałowo, zaczął wyprawiać brewerje. Potłukł szyby i nawymyślał pannom w pracowni sukien w tym samym domu i awanturował się tak, że zawezwana policja zabrała go do komisarjatu Pani Imielina, jako że ślubowała nie opuścić męża aż do śmierci, wyruszyła za małżonkiem, pozostawiając w domu troje dzieci.

Siedmioletnia Irenka weszła na stół i bawiła się tam nożem. Nagle stół się przechylił i dziewczynka spadła na podłogę, a trzymanym w ręce nożem zraniła w nogę powyżej kolana 9-cio letniego brata Stefana.

Bryznęła krew. Dzieci w krzyk. Przybiegli sąsiedzi i starali się krew zatamować, ale daremnie. Odwieziono więc biednego chłopczynę do szpitala na Pekinie.

Tam skonstatowano przecięcie arterji i pomimo najenergiczniejszych zabiegów nie udało się dziecka uratować: Stefanek zmarł z upływu krwi.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Kronika.

KALENDARZYK.

Luty 23 Środa

Dziś Piotra D.
Jutro Sergjusza
Wschód słońca 6.48.
Zachód „ 5 03.

Z teatru.

„Pawie Oko“ w Sosnow.u.

„Tylko dla znawców“—świetna rewja w 3 częściach ukaże się jak zwykle w środę i czwartek po raz ostatni o 7,15 i 9.15. Najwięcej podobają się doskon łe inscenizacje „Gabinet pana marszałka“, „Tryptyk cygański“, skecz Pod kanapą“, oraz „Nowinki“ Boya.

Odczyt w „Swicie“. W dniu 23 b. m. (środa), o godz. 20-ej zostanie wygłoszony odczyt w lokalu T. K. O „Swit“ ul. Marjacka nr. 1 przez prof. Browińskiego na temat: „Prądy polityczne, społeczne, umysłowe z 18 wieku we Francji i Polsce“. Wstęp wolny od opłaty

Stan bezrobocia. W ubiegłym tygodniu na terenie Zagł. Dąbrowskiego liczba bezrobotnych wynosiła 14,791 osób, z czego przypadało na Sosnowiec 3,620. Będzin 1,490. Dąbrowę G. 1,050. Czeladź 440, gm Olkusko Siew. 885, gm. Rokitno Szlacheckie 807, oraz w pozostałych miejscowościach pow. będzińskiego 4299. W pow. olkuskim było bezrobotnych: w gm. Ogrodzieniec 754, w gminie Bolesław 250 oraz w innych 1196.

Bezrobocie się zwiększa. Kopalnia Maksymiljan wskutek braku gotówki na wypłaty dla robotników zatrzymała całkowicie pracę, pozbawiając 160 ludzi chleba.

Jak się dowiadujemy do dn. dzisiejszego zarząd kopalni wydał już 85 kart redukcyjnych.

Wypłaty bezrobotnym pracownikom umysłowym. Ponieważ minister pracy i op. społ. zezwolił na m-c luty wypłacić zapomogi bezrob. prac. umysł. w/g starych zasad, zarząd obwodowy funduszu bezrobocia w Sosnowcu podaje do wiadomości bezr. prac. umysłowym, że wypłaty odbędą się w dniu 24 b. m. o godzinie 16 ej w lokalu P.U.P.P. w Sosnowcu (Piłsudskiego 16), począwszy od Nr. 600 wzwyż i tym bezrobotnym pracownikom umysłowym, którzy wyczerpali akcję ustawową, a obecnie posiadają prawo do pobierania akcji doraźnej.

W dniu 28 b. m. od Nr. 301 do Nr. 450.

W dniu 1-go marca od Nr. 451 do Nr. 600.

W razie niewyczerpania całkowitych kredytów o dalszych wypłatach nastąpi oddzielne zawiadomienie

Wypłaty z upoważnienia uwzględniane nie będą.

„Tłusty czwartek“ w cukierni warszawskiej. Jutro, jako w tłusty czwartek, cukiernia warszawska przygotowuje dla swych gości sporo niespodzianek, z których największą będzie niezawodnie umieszczenie w 120 pączkach kuponów na podarki dla szczęśliwych.

O innych niespodziankach rozpisywać się nie będziemy, gdyż niewątpliwie każdy z bywalców cukierni odwiedzi ten zakład jutro osobiście, a więc zobaczy wszystko sam na własne oczy.

Do jutra zatem—do widzenia!

Sprawa pacyfikowania twarzy. Województwo kieleckie zawiadomiło wydział zdrowia starostwa będzińskiego, że osoby pragnące wykonywać samodzielnie praktykę kosmetyczną, powinny wykazać się posiadaniem świadectwa z ukończenia kursów d-ra Biernackiej w Warszawie lub też odbyć kilkomiesięczne przeszkolenie pod kierunkiem lekarzy.

Nielegalne zebranie związku rękodzielników, zwołane w hotelu Polskim w Sosnowcu onegdaj, gdzie przemawiał niejaki Rosner z Warszawy policja rozwiązała. Zebranie rozpoczęło się po godz. 10 wieczorem.

Ucieczka gimnazistka. Zamieszkały w Katowicach przy ul. Zabrskiej nr. 7, Szymon Nowak zawiadomił policję w Sosnowcu, że córka jego, uczennica 6 klasy gimnazjum w Tarnowsk. Górach, 16-letnia Małgorzata uciekła z domu w d. 20 bm., zabierając na drogę 100 zł.

Nowak przypuszcza, że córka wyjechała do Zagłębia.

Drobny ogień. W sklepie Szmula Czarnesa, Modrzejowska 4 w Sosnowcu skutkiem wadliwie urządzonego komina zapaliła się belka w suficie. Ogień ugasiła straż ogniowa miejska w ciągu 20 minut.

Okropny wypadek w hucie. W poniedziałek o godz. 7 min. 58 rano w oddziale szlifierni huty „Paulina“ na Wyczerpach pod Częstochową zaszedł okropny wypadek. — Oto robotnica tejże huty, 30-letnia Marja Korfel, zam. na Wyczerpach, przechodząc przez biegnący wzdłuż całej sali wałek transmisyjny zamiast pośrodku przez wolne przejście, została pochwycona za suknię i chustkę, a wciągnięta w obracający się walec, uległa straszliwemu zmiażdżeniu całego ciała, tak, iż po 10-ciu minutach zmarła.

Wypadek samochodowy. W dniu 21 w Dąbrowie na ulicy Sobieskiego wpadli pod koła samochodu Nr. 1720 dwie osoby: Bzik Józefa lat 40 i Kajzer Szymon lat 16. Po odwiezieniu do szpitala powiatowego, lekarz nie stwierdził poważnych obrażeń cielesnych. Wobec tego wyżej wspomniani sami udali się do domu.

Powodem tego wypadku, jak twierdzą świadkowie było nieumiejętne zachowanie się wyżej wymienionych osób podczas przechodzenia przez ulicę.

Kradzież w Zagórzu. W nocu z d 20 na 21 b. m. do mieszkania Władysława Windysza w Zagórzu, w domu tow. sosnowieckiego, położonym w lesie obok kop. Karol, zakradli się złodzieje i skradli poduszki 2, jaśki 2, ubranie i t. p. Przy sposobności zabrano też trochę rzeczy i ubrania Marji Kucowej, która nocowała w mieszkaniu tem podczas nieobecności właściciela.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Obrońca sądowy oskarżony o oszustwo.

Dnia 22 lutego b. r. przed sekcją apelacyjną sądu okręgowego w Sosnowcu zasiadł na ławie oskarżonych Ludwik Łapiński, obrońca sądowy z Zawiercia.

Według oskarżenia, p. Łapiński w połowie 1925 roku wyłudził od niejakiego Stańca sumę 220 zł., jako honorarjum za stawanie w sprawie cywilnej w sądzie okręgowym, wyrokującym w 1 instancji.

Odpowiednie przepisy proceduralne zakazują obrońcom występowania w takich sprawach.

W następstwie tego Staniec sprawę przegrał, zgłosił więc skargę do prezesa sądu okręgowego w Sosnowcu, która została przesłana do właściwego sądu pokoju.

Po rozprawie zapadł wyrok, skazujący niesumiennego obrońcę na miesiąc aresztu.

W motywach swych sąd pokoju w Zawierciu zaznaczył, że oskarżony świadomie wprowadził w błąd nieinteligentnego człowieka.

Od tego wyroku oskarżony obrońca wniósł apelację, która była przedmiotem rozpraw sądu okręgowego w dniu wczorajszym.

Oskarżony tłumaczy się, że nie przyrzekał swego stawiennictwa na sprawę, pisał tylko skargę powodową, lecz nawet nie otrzymał za nią pieniędzy. Dalej twierdzi, że poszkodowany winien mu duże sumy za obronę spraw karnych.

Poszkodowany stwierdza, że oskarżony tytułował się adwokatem i wprowadził go w błąd.

Na żądanie oskarżonego, sąd zbadał obecnego na sali syna obrońcy, lecz ten nic nowego do sprawy nie wniósł.

Prokurator zażądał zatwierdzenia wyroku, oskarżony zaś prosił o uniewinnienie.

Po kilkugodzinnej naradzie, sąd sprawę odroczył i postanowił zbadać świadków ponownie.

Miejscowa palestra z zainteresowaniem przysłuchiwała się rozprawie.

Obcięcie głowy

na pomniku cesarzowej Elżbiety.

Barbarzyński ten czyn spełniono w Meranie słynnej miejscowości leczniczej w dawnym austrjackim, dziś włoskim Tyrolu. Stoi tam artystycznie piękny pomnik pięknej cesarzowej Elżbiety, małżonki cesarza Franciszka Józefa zamordowanej w r. 1898, nad jeziorem Genewskiem, przez ogłupiałego fanatyzmem włocha, nazwiskiem Caserio. Po jej śmierci tragicznej wystawiono ku jej pamięci dwa pomniki, podobne do siebie. jeden w Salzburg'u, który pozostał austrjackim, drugi w Meranie, który przypadł po wojnie Włochom. Ostatni stoi w rozległym parku miejscowym, dobrze znanym i udeptanym przez wiele tysięcy gości, szukających zdrowia w orzeźwiającym klimacie Meranu. W nocy z 15 na 16 b. m. jakiś głupi barbarzyniec, któremu się przywidziało, że przez dzikie uszkodzenie pomnika cesarzowej, zamanifestuje swe przekonania postępowe, odrąbał posągowi głowę i rzucił ją do przecinającej park rzeki Passser'y. Głowę tego samego dnia odnaleziono.

Zarówno włoski prefekt z Bozen, jak włoski komisarz prefektury w Meranie, oburzeni tak wstrętnym czynem, napiętnowali go właściwem mianem, wzywając przy tem publiczność, zapomocą rozlepionych natychmiast odezw, do niesienia pomocy przy poszukiwaniu i ujęciu złoczyńcy. Dotychczas go nie odszukano. Równocześnie nakazano właściwemu urzędowi, aby pomnik niezwłocznie do dawnego stanu przywrócono.

Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem

Spółka Akcyjna w Sosnowcu

prosi Szan. odbiorców prądu, aby we własnym interesie wypełniali ściśle poniższe zlecenia:

1) do aparatów, będących własnością elektrowni lub własnością odbiorcy, lecz zaplombowanych przez elektrownię, nie należy dopuszczać osób obcych, nie należących do jej personelu. Jedynie personel elektrowni, inkasenci i monterzy, zaopatrzeni w specjalne legitymacje, ważne tylko na przeciąg bieżącego miesiąca, mają wolny dostęp do powyższych aparatów.

Zdarzało się często, że przygodni oszuści zgłaszali się do odbiorców jako rzekomi rewidenci, przysłani przez elektrownię. Dla uniknięcia mistyfikacji odbiorcy powinni żądać, aby przybyły okazał specjalną legitymację, o której mowa powyżej;

2) roboty przy wszelkich poprawkach w urządzeniach elektrycznych, bądź wskazane przy rewizji, bądź też wynikające z konieczności naprawy, mogą być przez odbiorców prądu oddawane wyłącznie tym firmom instalacyjnym, które uzyskały upoważnienie od elektrowni. Przywoływanie pokątnych monterów jest niedozwolone i szkodliwe dla samego odbiorcy.

Firmy, ktore uzyskały upoważnienie do wykonywania robót instalacyjnych w poszczególnych okręgach elektrowni są następujące:

w Sosnowcu:

Domański Wiktor, Aleje 3; Gurtzman Tadeusz, inżynier, Piłsudskiego 8; Horowicz Adolf, Modrzejowska 18; Ingster Józef, inż. Targowa 9; Krajewski Jan, Piłsudskiego 20; Polskie Zakłady Elektrotechniczne „Siemens", Dęblińska 1; Polski Związek Zawodowy Elektromonterów, Nowopogońska 24; Powszechne Towarzystwo Elektryczne, Warszawska 6; Trzęsimiech Stanisław, Barbary 14; Skorus Jan, Grochowa 13; Szpigielman Henryk, Modrzejowska 22.

w Będzinie:

Berkowicz Calell, Kołłątaja 25; Kowalski Stanisław, Sielecka 23; Rozenwald Wilhelm, Małachowskiego 36.

w Dąbrowie:

Bargieła Szczepan, Sobieskiego 1; Cyzner Edmund, Sobieskiego 2.

w Czeladzi:

Goetze Józef, Rożdzień koło Szopienic; Pałucha Ludwik, Milowicka 8; Rettman Herman, Zamurna 34.

Elektrownia, nie prowadząc działu instalacyjnego, nie podejmuje się wykonywania powyższych poprawek i tem samem nie wysyła do odbiorców swoich monterów, a tem bardziej monterów pokątnych i przestrzega przed osobnikami, którzy rzekomo przez elektrownię zostali przysłani. Jedynie poprawki przy licznikach i zamiana bezpieczników pod plombą, odbywa się i to wyłącznie przez personel elektrowni.

3) Odbiorca, u którego zgasło światło, po stwierdzeniu, że przyczyna leży w uszkodzeniu bezpieczników plombowanych, winien jest zwrócić się o pomoc do odpowiedniego posterunku Elektrowni osobiście lub telefonicznie **w Sosnowcu, ulica Sienkiewicza Nr. 1, telefon 55; w Będzinie, ulica Sączewska 9, telefon Nr. 99; w Dąbrowie, ulica 3-go Maja 4, telefon Nr. 21; w Czeladzi, Milowicka 8.**

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI Będzin Plac 3-go Maja 4. — Telefon 84.